Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 104 — **Kraków, Sobota dnia 15 Kwietnia 1905 r.** — **Rok XIII.**

Od Administracji.

Dnia 22 kwietnia wydajemy numer świąteczny naszego dziennika (około 20.000 egzemplarzy), zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie, oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nietylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

Cenna wskazówka.

Do jakiego stopnia szowinizm i nienawiść do Polaków odebrały Rusinom wszelki zmysł krytyczny i zdrowy rozsądek, świadczy artykuł *Diła* p. t. „Faworyzowanie Polaków w Rosji». Tytuł sam wskazuje osnowę tego artykułu. Dla organu galicyjskich Ukrainofilów tak drobne ustępstwo, jak zniesienie (jeszcze nawet nie ogłoszone) zakazu, zabraniającego Polakom nabywania ziemi w gub. północno-zachodnich, jest już «faworyzowaniem» Polaków przez rząd rosyjski. *Diło* nie widzi widocznie krzywd i barbarzyńskich nadużyć, jakich dopuszcza się rząd rosyjski względem narodu polskiego. Zniesienie choć drobnej cząstki niebywałego ucisku, mającego na celu zgnębienie i zabicie żywego, posiadającego swą historję i kulturę narodu, jest zdaniem tego pisma nie przywróceniem tylko nieznacznej części słusznych praw, lecz «faworyzowaniem!» Trudno o większy cynizm! Więc naród polski, który w zaborze rosyjskim znosi tak straszne brzemię ucisku, który nawet teraz, gdy 40 tysiącami swych synów zasłał pola Mandżurji, gdy cała Rosja pragnie zerwać pęta niewoli, — musi się zadowalniać ochłapkami wątpliwych lub mało znaczących ustępstw — naród polski jest «faworyzowany» przez rząd rosyjski! Takie zdanie wypowiada ogłupiała w swym szowiniźmie i zaślepiona w swej nienawiści do Polaków prasa rusińska.

Ale nie dla samej ścisłości notujemy ten fakt, — trzeba wreszcie, aby społeczeństwo polskie w Galicji nauczyło się polityki realnej od — Rusinów. Skoro uznają oni, że naród polski niema żadnych praw w zaborze rosyjskim, dlatego chyba jedynie, iż rząd rosyjski jest silniejszy, skoro uznają prawo przemocy, niech i Polacy w Galicji przejmą się również tą «zasadą« w stosunku do Rusinów. A wówczas nie powinno być miejsca na żaden sentymentalizm, na żadne ustępstwa w imię zgody «bratnich« narodów! Cóżby to było, gdyby Rusini na każdym kroku spotykali się z takiem samem «faworyzowaniem« ze strony Polaków, jak Polacy w zaborze rosyjskim ze strony rządu? Społeczeństwo polskie powinno zrozumieć, że nie można stosować polityki ustępstw względem tych, co są najżarliwszymi czcicielami gwałtów, popełnianych przez rząd rosyjski nad Polakami. Takie postępowanie z Rusinami w Galicji, będzie najzupełniej zgodne z ich własnemi wskazówkami, jakich nam udzielają przy ocenie stosunków polsko-rosyjskich, i może wreszcie skieruje ich politykę galicyjską na drogę uczciwszą...

Chorobliwa manja wielkości.

Nietakty Stefana Tiszy. — Podwojenie emerytury Perczela. — Srebrniki Judaszowe. — Zarozumiałość Tiszy. — Zamęt i bezradność u góry.

Nasz korespondent wiedeński *(Mn.)* pisze:

Do wielu nietaktów Stefan Tisza dodał jeden więcej.

Podwoił Dezyderemu Perczelowi pensję, jaką tenże pobierał tytułem emerytury ministerjalnej. — Owa pensja wynosiła według ustaw istniejących 4000 guldenów czyli 8000 koron.— Tę pensję pobierał również i wtedy, gdy dwukrotnie w epoce gabinetu Banffego, Szella a potem po przerwie dwuletniej w epoce gabinetu Stefana Tiszy zasiadał na fotelu prezesa Izby poselskiej, z pensją 12.000 koron rocznie.

Po wyborach styczniowych 1905 r. pokazało się, że Perczel będzie musiał raz na zawsze wyrzec się odgrywania roli politycznej. Zamach zdradziecki z dnia 18 go listopada 1904 r. zamknął mu raz na zawsze drogę do wszelkich godności urzędowych i funkcyj obywatelskich.— I wtedy Perczel zażądał zapłaty Judaszowej za gwałt, którego się dopuścił na parlamencie węgierskim w interesie absolutyzmu.

Wówczas Tisza kazał podwoić Perczelowi emeryturę do sumy 16.000 koron (po opędzeniu podatków 15.300 koron.)

Tisza sam przyznał publicznie na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej w Budapeszcie, że tylko bardzo dotkliwa interpretacja ustaw obowiązujących pozwoliła na taką podwyżkę. Przypuśćmy przecież, że owa podwyżka istotnie się Perczelowi należała. Czy Perczel w chwili obecnej, właśnie w chwili obecnej powinien był z podobnem żądaniem występować? Czy takt nie powinien był mu powiedzieć, iż opinja publiczna uzna ową podwyżkę za srebrniki Judaszowe? W samej rzeczy, ta podwyżka emerytury teraz, gdy Perczelowi przestała się uśmiechać nadzieja dalszej karjery, ściąga na niego podejrzenie, że każe sobie płacić za bezprawie z dnia 18 listopada 1904 r.

Takimi nietaktami, jak owo podwojenie emerytury lub nadawanie masowe baronij rozmaitym spekulantom podejrzanego gatunku, gabinet Tiszy już po wyborach styczniowych zaszkodził na Węgrzech niesłychanie interesom dynastji.

Przed kilku dniami miałem sposobność rozmawiania o tem z pewnym umiarkowanie opozycyjnym politykiem węgierskim.

— Tisza — objaśnił mię informator — jest człowiekiem chorobliwie zarozumiałym. Ale owa choroba, śmieszna, gdy chodzi o jednostkę prywatną, prowadzi do katastrofy, kiedy jej ofiarą staje się pierwszy doradca Korony. Tisza pogardza wszystkimi ludźmi, niższymi od siebie urodzeniem, majątkiem, rangą. Nie czyta nigdy gazet, nie zna tedy różnych opinij i nie wytwarza sobie należytego wyobrażenia o prawdziwym stanie rzeczy. W najbliższem otoczeniu znosi tylko podchlebców. Wszystko to sprawia, że jeszcze dzisiaj ten chorobliwie zarozumiały człowiek nie widzi otchłani zamętu, do której popchnął własną ojczyznę i dynastję. Robi głupstwa dalej. Boć podwojenie emerytury Perczelowi w chwili obecnej jest wręcz polityczną zbrodnią, bo musi wywołać podejrzenie, że u góry po prostu wynajęto tego prezesa Izby poselskiej do popełnienia krzywdzącego bezprawia. Tisza nie zdawał sobie sprawy, że podwojeniem emerytury Perczela zaprzeczył własnemu twierdzeniu, jakoby ten ostatni działał wyłącznie pod wpływem uczuć patrjotycznych.

— Czyż tego obłędu Tiszy — pytałem — nikt nie widzi u góry?

— Proszę pana — brzmiała odpowiedź — u góry zupełnie stracono głowę. To, co się wydaje na zewnątrz, mądrem wyczekiwaniem na kapitulację zwycięskiej opozycji, jest po prostu bezradnem opuszczeniem rąk. I w takiej chwili Tisza dopuszcza się ciągle nowych głupstw.

Kto rządzi Rosją?

II. Wielcy książęta.

W państwie despotycznem, gdzie cała władza nominalnie skupia się w rękach jednego człowieka, nieuniknione są wpływy osób, stojących najbliżej tronu, mających możność częstego i bezpośredniego stykania się z monarchą. Gdy na tronie zasiada indywidualność silna, wpływy te mniej oddziaływają na ogólną politykę, państwową, — skoro jednak wola monarchy jest mało odporna, a jego inicjatywa wahająca, rządy przechodzą właściwie na otoczenie, na krewnych i ministrów. Tak właśnie dzieje się obecnie w Rosji, gdzie ani fizyczne, ani duchowe siły nie pozwalają Mikołajowi II na samodzielne wykonywanie władzy. To też obok niego, czasem z nim, czasem nawet bez niego, rządzą jego najbliżsi krewni, — wielcy książęta.

Rodzina cesarska zajmuje w Rosji zupełnie inne stanowisko, niż w innych krajach monarchicznych. Przedewszystkiem cięży dotkliwie na budżecie państwowym. W Austrji i w Niemczech, Skandynawji, Włoszech itd., oprócz panującego, tylko następca tronu pobiera pewną listę cywilną. W bogatej Anglji parlament uchwala dobrowolnie apanaże dla dalszych krewnych króla, a gdyby większość odmówiła na ten cel kredytów, niema żadnego sposobu dla przełamania oporu izby. — W Rosji wielcy książęta pobierają wysokie pensje ze skarbu publicznego, nie licząc płac za sprawowanie innych dostojeństw i urzędów wojskowych i cywilnych. Każdy W. książę o ile nie utracił łaski cesarskiej, — służy w wojsku, w wysokiej randze, albo sprawuje jakiś dobrze płatny urząd cywilny. Dodajmy jeszcze znaczne osobiste majątki, a przekonamy się, że krewni cara są obficie uposażeni we wszystkie dobra ziemskie...

Najbliższym Mikołaja II jest jego brat w. ks. Michał, do niedawna następca tronu, a zawsze posiadający pierwsze prawo do korony, o ile cara nie przeżyją jego męscy potomkowie. Ale w. ks. Michał nie ma żadnego politycznego wpływu. Jest najpierw za młody, a powtóre słaby stan jego zdrowia sprawia, że matka, która już utraciła jednego syna, w. ks. Jerzego, na suchoty, otacza w. ks. Michała nieustanną opieką i usuwa go od wszelkiego zajęcia. Ci, którzy mieli sposobność bliżej poznać tego 27-letniego młodzieńca, utrzymują, że jego umysłowość jest słabo rozwinięta, przyznają mu jednak szczere porywy dobroci. Tu dodać trzeba, że umysłowe wychowanie synów Aleksandra III było wogóle bardzo zaniedbane. Ten ponury despota gardził literaturą i książkami i dbał tylko o to, aby jego synowie dobrze poznali służbę wojskową. — To też ani Mikołaj II., ani jego młodsi bracia, po za zewnętrzną ogładą, znajomością kilku języków i specjalnemi wojskowemi wiadomościami, nie nabyli żadnej gruntownej wiedzy. Podczas kiedy młodzi książęta z domów panujących w całej Europie odbierają wykształcenie bardzo staranne, kończą szkoły publiczne i składają nawet egzamina uniwersyteckie, w Rosji panują wszechwładnie w wychowaniu w. książąt bony, guwernerzy, a na zakończenie jenerałowie, wcale nie grzeszący wiedzą i inteligencją. Takim właśnie wychowawcą Mikołaja II i jego braci był jenerał Daniłowicz, który horyzont ich myśli raczej zacieśnił.

Reforma kościoła prawosławnego.

I. Obecny biurokratyczno-czynowniczy ustrój kościoła prawosławnego datuje się od czasu Piotra I. Przed zreformowaniem państwa rosyjskiego przez tego monarchę, cerkiew obdarzona była zupełną autonomją. Najwyższa władza duchowna spoczywała w rękach wybranego przez biskupów patrjarchy, a najwyższą instancją kościelną był sobór powszechny. Dopiero Piotr I., chcąc zreformować państwo i natrafiając na opór fanatycznego duchowieństwa, uczynił cerkiew jednym z organów władzy świeckiej. Po śmierci patrjarchy Adrjana nie pozwolił obrać jego następcy, a w roku 1721 zniósł zupełnie godność patrjarchy. Odtąd głową cerkwi został

sam car, a zarząd sprawami kościelnemi został przekazany synodowi. Instytucya ta jednak jest tylko parodją władzy duchownej, jest tylko parawanem, za którym ukrywają się wszechwładni czynownicy. »Święty Synod rządzący«, jak brzmi urzędowy tytuł, składa się z kilku biskupów, oraz urzędnika świeckiego, zwanego »oberprokuratorem«. — Członków jednak synodu nie wybiera bynajmniej duchowieństwo, lecz mianuje oberprokurator. Metropolici, nie wezwani, nie uczestniczą w posiedzeniach synodu, tak, że przez całe dziesiątki lat są tylko nominalnymi członkami synodu. Metropolici, n. p. moskiewski i kijowski, wskutek złych stosunków z oberprokuratorem, nie byli wcale wzywani na posiedzenia synodu od roku 1842.

Faktyczną głową synodu jest oberprokurator. Równej jego władzy nie miał żaden patrjarcha: władzy jego w niczem cerkiew nie ogranicza. Na czem polega ta władza? Przedewszystkiem oberprokurator jest pośrednikiem pomiędzy cerkwią a carem — najwyższą władzą świecką i duchowną. On składa raporty o potrzebach cerkwi i tłómaczy następnie rozporządzenia carskie — we wszystkich bez wyjątku sprawach. Oberprokurator ma w cerkwi stokroć większą władzę, niż minister. — Ma on prawo zmienić cały system nauczania cerkiewnego, zamknąć setki cerkwi i wznieść ich setki. Podlega mu w sprawach administracyjnych całe duchowieństwo, wszystkie urzędy cerkiewne. Ma on nawet wpływ na naukę, w cerkwiach głoszoną, oprócz tego w jego ręku spoczywa cenzura duchowna. Oberprokurator wywiera również wielki wpływ na stosunek rządu do innych wyznań. On także reprezentuje cerkiew w Radzie państwa i w komitecie ministrów i przez to wywiera nieraz bezpośredni nacisk na działalność i uchwały tych instytucyi państwowych.

Do jakiego stopnia kościół prawosławny stracił pod wpływem tego ustroju swój charakter religijny, świadczy najdobitniej fakt, że na początku ubiegłego stulecia nadprokuratorem Synodu był ks. Golicyn, jawny ateusz, a później mistyk w duchu jednej ze sekt odszczepieńczych rosyjskich. Od niego Rada państwa słuchała zdania o »cerkwi prawosławnej«, którą niemający żadnej religji oberprokurator reformował na swój sposób.

Ale nietylko zwierzchniczy zarząd cerkwią spoczywa w rękach świeckiego czynownika. W zakresie stosunku biskupów z klerem niższym i wogóle duchowieństwa z wiernymi, biurokracya ma również wpływ decydujący. Dla zarządu sprawami cerkiewnemi istnieją w całem państwie konsystorze, składające się z osób duchownych i — sekretarza, który posiada taką samą władzę w konsystorzu, jak oberprokurator w Synodzie.

Nic też dziwnego, że przy takim systemie zatraciła się zupełnie różnica pomiędzy państwem, czyli właściwie autokratyzmem carskim a cerkwią, pomiędzy biurokracją — a duchowieństwem. Czynownictwo rządziło niepodzielnie sprawami kościoła prawosławnego, wkraczając nawet w dziedzinę dogmatów religijnych, duchowieństwo zaś, odsunięte od steru cerkwi, ograniczało swą rolę do różnych popisów na cześć rodziny carskiej, podczas niezliczonych »galówek« i uroczystości dworskich.

Ogród szkolny.

Przechadzając się po jesiennej wystawie ogrodniczej w parku dra Jordana, uderzyła w oko każdego pięknа bramka z napisem: Ogród szkolny.

Nikt też nie pominął tego ustronia, chętnie wstąpił przez bramkę do środka ścieżyną, wysypaną piaskiem, a obsadzoną po bokach kwiatami i drzewkami owocowemi; najchętniej jednak wstępowały tu dzieci, zwłaszcza w wieku szkolnym, bo czuły się przedewszystkiem do tego uprawnionemi, skoro na bramce widniał najoczywiściej wyraz »szkolny«. Nie zrozumiały może przedtem innych napisów, jak »Pawilon Wydziału krajowego, Pawilon c. k. Rady kraj.« itd., a choć je tam wciągano, to ten i ów dzieciak co prędzej opuszczał pawilon Wydziału czy choćby nawet Rady krajowej, jako miejsce pełne pokus i upomnień, a biegł dalej i, stanąwszy przed ogrodem szkolnym, jakby zamienił swą rolę, bo tu czuł się panem, tu chciałby sam upominać, by czego starsi nie popsuli, chciałby ich pouczyć o znaczeniu tego, co widzą i popisać się swoją wiedzą, uwydatnić znaczenie szkoły, której dziełem jest ten ogródek. Lecz niestety, siły nie dopisują w tym kierunku, musi poprzestać na dobrych chęciach, a z chwilowego zakłopotania wybawi go dopiero chłopczyna wiejski, uczeń 2-klasowej szkoły dyrektora Szarka z Dąbia, zajęty pracą w ogrodzie szkolnym. Ten mały, licho odziany Piotruś, oprowadza naszych gości, wskazuje i objaśnia, choć nie bardzo wymownie, ale zrozumiale, każdą część ogrodu szkolnego.

Tu — mówi — na tem polu rosną zioła lekarskie i rośliny przemysłowe, każda ma tabliczkę z napisem, jakby słoje w aptece, to trucizna, z tamtej mamy len — a z tamtej dalej konopie i t. d. Naszemu małemu mieszczuchowi oczka się zaświeciły, przypomniał sobie, że uczył się o tych roślinach w szkole i widział narysowane, ale takich rosnących byłby nigdy nie poznał.

Piotruś prowadził dalej gości i wskazał na dział, gdzie rosły jarzyny w II roku po nawozie: cebula, buraki, pietruszka i t. d. — następnie postąpił dalej wązką ścieżyną i wskazał na warzywa na świeżym nawozie. Były to różne gatunki kapusty, jak schweinfurcka, strassburska, magdeburska, brunszwicka i t. p.

Nasi goście odróżniali te piękne gatunki jeden od drugiego, znali kapustę, lecz tylko z talerza, o takich zaś nazwach to nigdy nie słyszeli. Piotruś pokazywał następnie działy, jak n. p. ten, gdzie rosły warzywa w III-cim roku po nawozie. Niemało zainteresowania obudziły skrzynie zaszklone. Piotruś tłómaczył, że tu przechowuje się rośliny w zimie, pielęgnuje wczesną rozsadę, wspomniał krótko o urządzeniu inspektów i przeszedł do szkółki drzewek, gdzie szeregami rosły różnej wielkości i różnego rodzaju drzewka, wypielęgnowane z jąder i pestek dojrzałych owoców. Oglądano też z wielką pilnością różne rodzaje szczepienia drzewek wysoko-piennych i karłowatych. Wśród tej poważnej chwili wykładu, nie brakło i serdecznego śmiechu.

W końcu przyglądano się jeszcze różnego rodzaju roślinom pastewnym i trawom łąkowym, a już najbardziej zainteresowało wszystkich małe pólko, podzielone na sześć części, na którem dyr. Szarek, który zjawił się w ogrodzie, wytłómaczył 6 polowy płodozmian i zasady, na których każdy gospodarz oprzeć się musi, jeżeli chce racjonalnie gospodarować.

W towarzystwie p. Szarka przeszli jeszcze nasi goście raz po całym ogrodzie szkolnym, rzucając okiem na całość, której dopełniały geometrycznie wytyczone ścieżki, wysypane piaskiem, a ozdobione po bokach pasmami kwiatów różnego rodzaju i szeregami drzewek owocowych; niektóre z tych ostatnich dźwigały schroniska dla ptasząt, a nie brakło tam także i żerowiska dla tych miłych towarzyszy ogrodnika. Opuszczając ogród szkolny, miejski uczeń zazdrościł Piotrusiowi, że on tyle pięknych i pożytecznych rzeczy umie, postanowił też bywać często w ogrodzie szkolnym i prosił o to swego ojca. Lecz ojciec odpowiedział, że przechodził w myśli wszystkie szkoły miejskie, ale przy żadnej **niema** ogrodu szkolnego.

Otóż tu nasuwa się myśl nowa stworzenia takiego ogrodu szkolnego w Krakowie, przynajmniej **jednego** dla 10.000 uczącej się dziatwy. Nieocenionym jest Park dra Jordana dla młodzieży krakowskiej ze względów zdrowotnych, fizycznych. Ale wartość jego wzrośnie jeszcze, gdy dr Jordan pozwoli na urządzenie w jego obrębie podobnego ogrodu, jakiego w małych ramach wzór dał nam p. dyr. Szarek na wystawie ogrodniczej. (Dok. nast.)

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

39 (Ciąg dalszy).

Gdy potrzeba mi kwiatów do wazonów i wpadnę we dnie na chwilę do ogrodu, znajduję madame przy klombie astrów lub też szpalerze jabłoni. Zapadająca noc jeszcze ją tam zastaje. Nieustające moje podejrzenia sprawiają, że często staję w jednem z okien skrzydła zachodniego, skąd można widzieć cały ogród, — madame jest w nim zawsze.

Ponieważ córka jej jest chora, a ja na własne uszy słyszałam jak jej przyrzekła, że jej już samej nie zostawi, mam niekiedy ochotę przypomnieć jej to, aby usłyszeć jaką odpowiedź ma w pogotowiu. Ale wiem, że powie, iż sama nie jest zdrowa, że potrzeba jej powietrza, idącego od rzeki, że po takiej przechadzce nocnej śpi lepiej. Niełatwo mi przychodzi wprawić ją w kłopot, przynajmniej nie na długo, nie mogę się też z nią mierzyć pod względem daru wymowy, muszę zatem mieć się na baczności i czekać.

Madame stała się śmielszą, albo też straciła cierpliwość. Dotychczas ograniczała się chodzeniem po ogrodzie i powracaniem do miejsca, które ma dla niej i dla mnie takie niezwykłe znaczenie. Ale dzisiaj wieczorem, sądząc, że nikt na nią nie patrzy, — nie widziała mego bystrego wzroku, który ją po przez firanki górnego okna śledził — uklękła przed kamieniem i rozchyliła trawę, która go zakrywała; prawdopodobnie chciała odszukać napisu. Na kamieniu niema wprawdzie żadnego nazwiska, ale zależało mi na tem, żeby ją utrzymać w niepewności; otworzyłam tedy z hałasem okno, madame, przelękniona, zerwała się szybko.

— Dobry wieczór! — zawołałam. — Pani podziwia pewnie zachód słońca? Wspaniały widok.

— Cudowny — odparła szybko.

Niebawem powróciła do domu, ale pewna jestem, że myślą pozostała przy tajemniczym grobie.

Godz. 11 w nocy.

Nowa przygoda nocna. Jakkolwiek już późno, niemniej opisać ją muszę, bo spać i tak przecież nie mogę, a dzień jutrzejszy może przynieść nowe wypadki.

Leżałam już w łóżku, ale jeszcze nie spałam. Troski, które mnie teraz ciągle dręczą, tajemnica, jaka unosi się nad całym domem, obawa przed jakiemś bliskiem nieszczęściem, nieustająca, od chwili, gdy ta matka z córką próg domu mego przestąpiły — wszystko to przytłaczało mi serce i spędzało sen z moich powiek.

Winna temu była też może i zmiana pokoju. Jestem bardzo przywiązana do swoich starych rzeczy, starych przyzwyczajeń i codziennego otoczenia. W małej dusznej izdebce z wązkiem oknem, ubogo umeblowanej, niedobrze się czuję. Nie mogłam też zapomnieć, z czem sąsiaduję, zwłaszcza nocą ogarniała mnie istna zgroza, gdy przyszło mi na myśl, że tylko cienkie przepierzenie dzieli mnie od ukrytej alkowy.

Wszystkie okropne wspomnienia zbudziły się we mnie z nową siłą. Leżałam tedy, nie mogąc zasnąć, gdy nagle magnetyczna siła jakaś pociągnęła mnie do okna. Wstałam szybko i wyjrzałam. Zrazu nie dostrzegłam nic nadzwyczajnego i cofnęłam się; lecz gdy spojrzałam powtórnie zauważyłam, że coś się porusza w cieniu drzew. Poznać nie mogłam, coby to być mogło, bo noc była ciemna. Trzeba było zatem zbadać bliżej, ubrałam się więc i wyszłam, aby się upewnić, czy wszystkie okna i drzwi w domu zamknięte.

Swiecy nie wzięłam z sobą, gdyż i po ciemku mogłam znaleźć drogę, ogarnęła mnie jednak obawa, bo zagadkowe zajścia dni ostatnich przejęły mnie posępnemi przeczuciami. Zaczęłam się bać, nie własnego cienia, bo tego widzieć nie mogłam, ale nieprzeniknionej ciemności, która rozpościerała się przedemną, jak wielka czarna masa.

Pomimo to nie cofnęłam się i nie wahałam. Najpierw podeszłam do drzwi frontowych; zastałam drzwi zamknięte; potem do drzwi, wychodzących na południe, a w końcu do kuchennych. Te były uchylone i to wyjaśniło mi wszystko. Widziałam *madame*, rozmawiającą w ostatnich dniach często z Chloe; poczciwa Murzynka, oszołomiona jej słodkiemi słówkami, pokazała jej widocznie, jak się otwiera zamek kuchenny. Postanowiłam, że jutro wybadam Chloe, ale tymczasem trzeba było śledzić *madame*.

Właściwie po co? Wszak wiedziałam co ona robi w ogrodzie, tak dokładnie, jak gdybym patrzyła na nią własnemi oczyma. Narażałam się tylko na to, że zdradzę się ze swojem podejrzeniem, gdy zobaczy, iż ją śledzę. Nie, lepiej ukryć się w ciemnym zakątku kuchni i czekać na jej powrót; czekanie długo trwać nie mogło, bo na dworze za zimno, żeby długo bawić w ogrodzie.

Jakoż wkrótce usłyszałam istotnie odgłos jej kroków na żwirze, szmer drzwi otwieranych i zamykanych. Potem widziałam ciemną postać, jak mnie minęła i znikła w przedsionku.

»Na tę noc uspokoiła się« pomyślałam, »ale jutro zacznie się dręczyć na nowo«.

Poraz pierwszy obudziło się we mnie współczucie dla niej.

Czy jej trwoga i niepokój wypływa z przestępstwa już popełnionego lub dopiero zamierzonego, tego nie wiem, w każdym razie, obawa czy zamiar, gnębi ją strasznie. Umie ona wszelako ukrywać z niesłychaną obojętnością stan duszy swojej przed wzrokiem ludzkim; uśmiecha się tak czarująco i porusza z takim ujmującym wdziękiem, że dla większości gości ma jeszcze więcej uroku, niż jej córka. Co powiedzieliby jednak, gdyby mogli, podobnie jak ja, widzieć, jak ona nocą podnosi się z łóżka, by krążyć dokoła grobu bezimiennego, którego płyta ukrywa niezgłębioną dla niej zagadkę? C. d. n.

ZE ŚWIATA.

Zatarg artystyczny. Malarz Gustaw Klimt, jeden z założycieli i głównych przywódców secesji wiedeńskiej, otrzymał przed laty — mniej więcej dziesięciu — polecenie namalowania trzech fresków dla ozdobienia sufitu w sali uroczystościowej nowego uniwersytetu w Wiedniu. Freski miały wyobrażać: filozofję, medycynę i prawo. Klimt namalował obrazy, które były kolejno wystawiane w Secesji, lecz nie zyskały uznania większości krytyki i publiczności; profesorowie uniwersytetu również oświadczyli, że obrazy nie odpowiadają celowi, gdyż stoją w sprzeczności ze stylem architektury uniwersytetu. Tylko minister oświaty, Hartel, był zdania, że ministerjum jest kontraktem zobowiązane przyjąć obrazy. W tych dniach nareszcie Klimt wystosował do ministra oświaty list, w którym donosi, że postanowił obrazów nie wydawać i gotów jest złożyć do zwrotu w banku wiedeńskim 36.000 koron, otrzymanych jako zaliczkę. Ministerjum oświaty wszakże przystać na to nie chce i zażądało od Klimta dostarczenia, stosownie do kontraktu, obrazów, skoro tylko będą zupełnie gotowe.

* * *

Sensacyjne samobójstwa. Z Petersburga donoszą: Ostatnie aresztowania terrorystów rosyjskich miały epilog dramatyczny.

Jak wiadomo, między aresztowanymi znajdowała się panna Leontiejewna, krewna Trepowa. Była ona serdeczną przyjaciółką dwóch siostrzenic jenerała, z których jedna jest zamężna za księciem Teniszewem.

W kilka dni po aresztowaniu Leontiejewny, panna Trepow rzuciła się pod koła pociągu; nazajutrz księżna Teniszew strzeliła do siebie z rewolweru, raniąc się ciężko w brzuch.

Rodzina ogłasza, że jedno i drugie zdarzenie było przypadkowe, lecz sceptyczna opinja publiczna objaśnia powody wypadków. Obie kobiety dawały ważne informacje pannie Leontiejew, jest nawet przypuszczenie, że brały udział w ruchu rewolucyjnym. Sam Leontiejew, po pobycie w Lozannie, stał się rewolucjonistą z przekonania. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono dwanaście bomb. Ponieważ często bywał u obu siostrzenic Trepowa, przypuszczają, że potrafił obie kobiety zapalić dla doktryn rewolucyjnych. Po aresztowaniu obawiały się widocznie rewelacji i postanowiły zginąć.

Wrażenie wypadków w towarzystwie rosyjskiem jest ogromne, pokazuje się bowiem, że rewolucjoniści zyskują adeptów nawet w najwyższych sferach.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś sobota Ludwiny panny i Anastazji męczenniczki; w niedzielę Lamberta biskupa i Urbana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 48, zachód przypada o godz. 6 minut 31, długość dnia godzin 13 minut 43.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Ślub St. Przybyszewskiego. W Inowrocławiu odbył się dnia 11 b. m. ślub cywilny Stanisława Przybyszewskiego, urodzonego na Kujawach, syna nauczyciela Józefa i żony Doroty z Grąbczewskich, żyjących na emeryturze w Wągrówcu, z panią Jadwigą Kasprowiczową, z domu Gąsowską, córką nadinspektora c. k. dyrekcji kolei Państw. Edwarda i zmarłej Joanny z Paidlych Gąsowskich ze Lwowa.

Przyjęcia do Theresianum. Ministerstwo obrony krajowej ogłosiło konkurs na pewną ilość miejsc bez płatnych dla obrony krajowej w wojskowej Akademji wojskowej.

Bliższych wyjaśnień udzielać będzie stronom interesowanym Wydział V Magistratu m. Krakowie za zgłoszeniem się w godzinach urzędowych.

Tajemnice żydowskiej karczmy. W Dobrzycy (pow. krotoszyński w w. ks. poznańskiem) istnieje karczma, pozostająca od niepamiętnych czasów w rękach żydowskich. Nowy właściciel, żyd Maks Wolf chciał zbudować nowy dom i zaczął rozbierać dawną oberżę, przyczem natrafiono na małe cmentarzysko. Pod podłogą pokoju sypialnego zaledwie na stopę głęboko znaleziono mianowicie szkielet mężczyzny, który od wielu lat prawdopodobnie tam leżał, twarzą do ziemi. Wtłoczona w niektórych miejscach czaszka wskazuje, że człowieka tego bito po głowie młotkiem lub siekierą. Starzy ludzie przypominają sobie, że przed 25 laty przepadł bez wieści jakiś Juljusz Fabisch z Friedrichsdorf pod Dobrzycą. Fabisch wówczas przybył do Dobrzycy wraz z kilku interesantami po spadek, a po odebraniu go chciał wyjechać do Ameryki. Tymczasem, otrzymawszy 3.600 m., nie wrócił już do przyjaciół, którzy go oczekiwali, lecz gdzieś zginął. Prawdopodobnie zamordowano go i schowano pod podłogę. Podejrzanem jest również, że deski w miejscu, gdzie szkielet znaleziono, były poprawiane.

W kilka dni później robotnicy zajęci rozbieraniem domu znaleźli kilka innych męskich trupów i kości olbrzymiego brytana. Wszystkie zwłoki odesłano do Wrocławia w celu zbadania. Prokuratorja rozpoczęła już śledztwo w tej sprawie. Dobrzycka karczma słynęła od wielu lat jako jaskinia karciarzy. Niewątpliwie odkryte trupy są ofiarami rafinowanych systematycznych zbrodni, których dopuszczali się szybko zmieniający się właściciele karczmy.

Z KRAJU.

Egzamin z rachunkowości państwowej i buchalteryjnej złożyła w namiestnictwie we Lwowie z odznaczeniem panna Wanda Kluczyńska z Zakliczyna.

Budowa kościoła w Podgórzu. Od majstrów murarskich pp. Kazimierza Zielińskiego i Mikołaja Bilskiego otrzymujemy następujące oświadczenie:

Podpisani objęli roboty murarskie nowego kościoła w Podgórzu. Złośliwi głoszą, że przyjęliśmy do spółki w tem przedsiębiorstwie żyda Matznera. Ponieważ insynuacja ta, rozsiewana jest widocznie z pobudek jakichś osobistych niechęci lub ze względów konkurencyjnych, oświadczamy, że nie tylko Matznera, ale wogóle nikogo do spółki w naszem przedsiębiorstwie nie przyjęliśmy i przyjmować nie mamy zamiaru.

Tarnów 13 kwietnia. (Dla głodnych braci w Mandżurji. — Straszny wypadek. — Wieczór pieśni.

* Odezwa ks. kanclerza dra Bandurskiego poruszyła u nas koła mieszczańskie, a trzech tutejszych obywateli, postanowiło zająć się tą sprawą i stworzyć osobny komitet, celem zbierania składek na rzecz ofiar wojny mandżurskiej. Pp. Antoni Wójcicki, fabrykant powozów, Leon Majewski, fotograf i Stanisław Kozubowski, urzędnik Kasy Oszczędności, zaprosili na poufne zebranie do „Gwiazdy“ kilkudziesięciu obywateli z różnych sfer celem omówienia akcji zbierania składek dla rodzin poległych w Mandżurji Polaków. — Zebrało się z górą dwadzieścia osób, i ci przystąpili zaraz do rzeczy. — Przewodniczącym obrano dra Tertila. Zamiast słowa wstępnego odczytano raz jeszcze odezwę ks. Bandurskiego, poczem obradowano nad sposobem zbierania składek. Zjawiły się różne projekta: wyłożenie list w publicznych lokalach i sklepach, oraz kwesty po domach i wydania osobnych nalepek, któremiby nalepiono okna w pierwszy dzień Wielkanocy. Wykonanie i obmyślenie dalszej akcji poruczono ściślejszemu komitetowi, w skład którego weszli: dr Tadeusz Tertil, adwokat, prof. gimn. St. Morawiecki, prof. seminarjum W. Doležan, Leon Majewski, fotograf i prezes „Gwiazdy“ i Stanisław Kozubowski, urzędnik Kasy Oszczędności. Tak więc po Krakowie będzie może Tarnów pierwszem miastem, który utworzy osobny komitet, a to dzięki inicjatywie patrjotycznego mieszczaństwa. Zarządzona składka na miejscu dała kilkadziesiąt koron.

* Straszny wypadek zdarzył się tu onegdaj w mieszkaniu kupca Leibe przy ulicy Wałowej, a to wskutek nieostrożnego obchodzenia się z lampą. Służąca, na-

---

„Jak się pan radca żenił?“

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

9 (Ciąg dalszy).

— Mojem zdaniem — rzekł Pagórecki, spojrzawszy bardzo przyjaźnie na Malawskiego — rząd popełni wielką niesprawiedliwość, jeśli nie zamianuje nadradcą obecnego tu kochanego radcy.

Malawski poczerwieniał jak panna z radości, oczy mu zabłysły, lecz w tejże chwili starał się ukryć swoje głębokie wzruszenie i tylko uśmiechnął się, a po chwili rzekł z westchnieniem:

— Nawet nie marzę o tem... jest kilku radców przedemną, starszych...

— Niedołęgów — zaśmiał się głośno nadinżynier — hej! Chłopak! Stasiu! Pięć bomb, ale na poczekaniu!

— Zaraz... natychmiast... już idę! — odpowiedział chłopak flegmatycznie, zabierając wypróżnione szklanki.

— Radca Pagórecki ma zupełną rację mówiąc o nominacji wyższej naszego towarzysza, on bowiem zna nietylko podwładnych, ale i stosunki miejscowe — dorzucił Trawiński.

— Hm... stosunki? — mówił z wielkim spokojem Jeżewicz — to, uważacie panowie, głupstwo... każdy musi być posłuszny prawu i płacić swoje podatki... ale idzie o maszynę, o urząd... rozumiecie? Ta maszyna musi dobrze funkcjonować, a będzie, jeśli wszystkie kółka będą dopasowane, naoliwione... Otóż rząd ze względu na swe dobro powinien mianować naczelnikami ludzi znających maszynę miejscową, czyli urzędnicze siły.

Skończywszy odsapnął głośno i z utęsknieniem wyglądał chłopaka z piwem. Reszta towarzystwa, jak przystało na radców, przytakiwała wygłoszonej zasadzie pełnym powagi pomrukiem.

Chłopak postawił szklanice z piwem, a nadinżynier trącając się szklanką z innymi, wygłosił, wskazując oczyma Malawskiego:

— Zdrowie nadradcy!

— Zawcześnie!... Zawcześnie! — mówił z udaną skromnością radca.

— Panowie zabrał głos Pagórecki — musicie przyznać, że ja pierwszy wywróżyłem awans naszemu zacnemu towarzyszowi, gdyż znam go z was najdłużej i wiem o jego zaletach i zdolnościach — podniósł w górę szklankę.

W czasie jego przemówienia inni towarzysze z wyjątkiem Malawskiego zasłuchanego w oddawanych mu pochwałach, patrzali na siebie porozumiewawczo, z uśmiechami mniej lub więcej drwiącemi, gdyż radca Pagórecki był ojcem panny na wydaniu, a Malawski stanowił pożądaną partję. Przy końcu też toastu Pagóreckiego rzucił nadinżynier słowo:

— Na męża!

Mówca spojrzał wzgardliwie na dowcipnisia i dodał z mocą:

— Istotnie radca Malawski jest mężem zasługi i talentu, czyż nie tak panowie? — a powiedział te słowa tak głośno, że towarzysze stołu szybko spojrzeli na salę, pełni obawy, że ich godność i powaga mogła zostać zachwianą przez te zbyt głośne objawy przyjaźni.

Na sali jednak, mrocznej i zadymionej panował głuchy szum rozmów, nawoływania na chłopców, stuk szklanek o szklanki.

Uspokojeni odwrócili się, i każdy uzasadniał przykładami z urzędniczego życia, iż nagła zmiana naczelnika wprowadza zamęt i niepokój wśród podwładnych, na czem cierpi normalny bieg interesów państwowych i urzędniczych.

Wśród tej poufnej rozmowy, z gwaru sali wyrwał się nagle głos wyraźny gdzieś z boku:

— Powiadam, że skórę z nas zdzierają!

Na to ktoś inny niemniej głośno dodał;

— Czy myślisz, że sądy lepsze?

Radcowie spojrzeli z niesmakiem w stronę głośnego stołu, a Jeżewicz rzekł z lekceważeniem:

— To kupcy tutejsi... plebs krzykliwy.

— Ta hołota psuje nam wieczór po ciężkiej pracy, — westchnął Trawiński.

— Jeśli takich wpuszczać tu będą, — oburzył się Malawski, my opuścimy ten lokal.

I wszyscy chmurni, niezadowoleni, wpatrywali się przez chwilę w niedopite szklanki, wreszcie Holmann rzekł:

— Podobne wybryki nie powinny nas zrażać... ostatecznie piwo jest dobre... lokal względnie porządny...

— O! bardzo względnie, rzucił Trawiński.

— A najważniejsza rzecz, iż lepszego nie znajdziemy, — kończył nadinżynier.

Wszczęła się ożywiona dyskusja na ten temat, wreszcie uchwalono, że na razie należy odwiedzać handel „pod rakiem“, jako poważny, dostojny i tradycyjny.

Z uderzeniem wpół do dziewiątej całe towarzystwo niemal równocześnie podniosło się z krzeseł, i skierowano się do domów, na łono rodziny, nie wyłączając Malawskiego, który jako kawaler nie miał wprawdzie obowiązku wracania na kolację do domu, ale sam ze względu na opinję i dobro służby, wracał o tej porze regularnie do swego mieszkania.

Malawski zajmował na jednej z ulic uchodzących za najbardziej zdrowotne, trzy pokoje, przedpokój i kuchnię na pierwszem piętrze.

Szedł zwolna, systematycznie po schodach, i jakkolwiek miał przy sobie klucz od zatrzasku, w obawie przeziębienia się przy rozpinaniu paltota, zadzwonił.

— Kto tam? — spytał głos bezdźwięczny.

Zasadą bowiem było nie wpuszczać nikogo do mieszkania bez dowiedzenia się interesu dzwoniącej osoby.

— Otwórz, to ja, — zawołał, a wchodząc do przedpokoju: — sama jesteś, czy z kumoszkami?

Służąca niemłoda, z pomarszczoną twarzą, wzruszyła ramionami:

— Przyszłaby też która do mnie... znają przecież pana, — uśmiechnęła się. C. d. n.

lewając lampę palącą się, upuściła ją na stół, przy którym siedziała Leibowa z trojgiem dzieci. — Wszystkie dzieci i matka doznały strasznego poparzenia, a jedno z nich natychmiast zmarło.

* Najświeższą nowością koncertową będzie u nas wieczór pieśni, jaki 16 bm. urządza p. Marja **Romanowska**, znana śpiewaczka lwowska przy współudziale pianisty, p. St. Głowackiego ze Lwowa, i chóru męskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie. *(i)*

Ze Żmigrodu donoszą nam: Z powodu rezygnacji p. Karola Puzy z godności burmistrza, zostały w dniu 5 kwietnia przeprowadzone nowe wybory. Burmistrzem został wybrany jednogłośnie p. Leon Karciński, dyrektor Tow. zaliczkowego, zaś zastępcą dr Stanisław Dybaś, adwokat. Obaj są to ludzie młodzi i z dotychczasowej działalności znani jako czynni i energiczni. — „Szczęść im Boże“, oby poprawili stosunki miasteczka, przez dawnego burmistrza bardzo zaniedbanego.

Rezultat wyborów do Rady m. Lwowa. (Tel.) Ukończono już skrutynjum wyborów do Rady miejskiej. Na okres 6-letni uzyskało absolutną większość 40 kandydatów, na okres 4-letni 3 kandydatów. Celem wyboru brakujących jeszcze 10 radnych na okres 6-letni, odbędzie się wybór ściślejszy między 20 kandydatami, którzy nie uzyskali absolutnej większości.

Zmiana w posiadaniu kopalń naftowych. (Tel.) *Słowo Polskie* donosi: Kopalnie Towarzystwa The Anglo Galician Oil Company Limited London, w Borysławiu, przeszły z wszystkiemi aktywami i pasywami na własność galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego naftowego Galicja, co w niczem nie wpływa na tok interesów przedsiębiorstwa.

Katastrofa w Skałacie. W środę o godz. 3-ej po południu zawalił się w Skałacie wystawiony przed dwoma miesiącami gmach Towarzystwa kredytowego. Runęła tylna ściana, przysypując gruzami mieszkanie dyrektora, gdzie znajdował się on sam, jego żona i dwoje dzieci. Na szczęście spadające deski sufitu upadły skośnie, tak, że zasypani mieli powietrze. Dzieci wydobyto żywe i niepokaleczone, dyrektor i jego żona odnieśli silne kontuzje, jest jednak nadzieja utrzymania obojga przy życiu. Ratunek był bardzo utrudniony, gdyż i frontowa ściana zarysowała się i poczęła pękać pod ciężarem dachu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Niedziela dnia 16 kwietnia.

Biała: Asystent Uniw. Jag. dr Wacław Tokarz: „O spiskach galicyjskich w latach 1831 do 1848“ — w sali Czytelni polskiej — godz. 4.

Bochnia: Prof. Stefan Brablec: „Pompei w świetle najnowszych odkryć“ — w sali Kasynowej — godzina 6.

Jasło: Prof. Józef Kapuściarz (Jedlicz) „Najnowsze kierunki w poezji naszej“ wykład II. — w sali „Sokoła“ — godz. 3.

Mielec: Prof. Uniw. Jag. dr Wiktor Czermak: „O rozbiorach Polski“ — w sali Kasynowej — godz. 4.

KRAKÓW, 15 kwietnia.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował starszego rewidenta, Jarosława Grottgera, zastępcę naczelnika dla działu skarbowego w oddziale skarbowym i rachunkowym dyrekcji w Krakowie, naczelnikiem tegoż oddziału.

Z teatru miejskiego donoszą nam, iż odbywają się ostatnie próby z 4-o aktowej komedji Zygmunta Morawskiego Dzierżykraju „Dostojne igraszki“. Autor, wkraczający śmiało po raz pierwszy na pole dramatu z subtelną ironją kreśli stosunki arystokracji i plutokracji warszawskiej. Główne role grać będą pp. Wolska, Ordonówna, Rutkowska i Jeromin„ pp. Sobiesław, Sosnowski, Mielewski, Zelwerowicz, Leszczyński i Andruszewski. Sztuka p. Morawskiego ukaże się wkrótce na deskach Teatru Rozmaitości w Warszawie.

„Ognisko“ drukarzy urządza jutro przedstawienie teatralne na dochód budowy własnego domu. Przedstawienie zawiera w programie: „Teodolindę“ w 1 akcie, „Zakochany Mojsze Lewi“ monolog ze śpiewami i „Żywy zastaw“ wodewil w 1 akcie ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

„Bartosz Głowacki“, sztukę ludową w 4 aktach pod powyższym tytułem złożył dyrekcji teatru miejskiego p. Adam Staszczyk.

Zwiastuny wiosny W kilku ostatnich dniach wskutek deszczu obfitego zazieleniły się krzewy na plantach, a dziś ma być wpuszczoną woda do sadzawki, świeżo odarniowanej, która jak zeszłego lata, będzie wabić spacerowiczów pluskiem swej fontanny.

Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa odbyło wczoraj wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej walne zgromadzenie, przy niezwykle licznym udziale członków. Prezes Towarzystwa dr Stanisław Krzyżanowski wyłuszczył w wstępnej przemowie dotychczasową dodatnią działalność Towarzystwa i poświęcił kilka słów zmarłym w roku zeszłym członkom Towarzystwa, których obecni uczcili przez powstanie. Z kolei prof. dr Stanisław Kutrzeba wygłosił zajmujący odczyt na temat: „Zarząd Wawelu za czasów polskich“.

Prelegenta obdarzyli obecni hucznymi oklaskami, poczem sekretarz Towarzystwa dr Klemens Bąkowski odczytał protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia, oraz sprawozdanie z działalności i stanu kasy w roku zeszłym. Z kolei przystąpiono do wyboru nowych członków wydziału, w skład którego weszli pp.:

Dr Klemens Bąkowski, Stan. Cercha, Adam Chmiel, Władysław Ekielski, Józef Friedlein, dr Konstanty Górski, Zygmunt Hendel, dr Feliks Kopera, dr Stanisław Krzyżanowski, dr Stanisław Kutrzeba, Leonard Lepszy, Józef Mehoffer, dr Józef Muczkowski, dr Jerzy Mycielski, Juljan Pagaczewski, dr Karol Potkański, Władysław Prokesch, Jan Ptaśnik, dr Stanisław Tomkowicz, dr Emanuel Świeykowski.

Do komisji kontrolującej weszli pp.: Jan Kanty Federowicz, August Raczyński i Adam Kajzy.

„O stosunku duszy do ciała — ze stanowiska chirurgicznego“. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dzisiaj prof. dr Kader w Auli Uniw. Jag. na dochód stowarzyszeń robotniczych, zostających pod opieką Polsk. Związku niewiast. Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

Tow. obrony dzieci i opieki nad młodzieżą. Otrzymujemy następującą odezwę:

Statut nowo zawiązanego stowarzyszenia pod firmą: „Towarzystwo popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą imienia Pestalozziego w Krakowie“, wyjaśnia dostatecznie cel oraz środki, za pomocą których pomienione stowarzyszenie rokuje obfite na przyszłość plony.

Celem niniejszej odezwy jest wezwanie całego społeczeństwa do wspólnej i szybkiej pracy gwoli ulżenia niedoli dzieci.

Jeżeli wogóle dobroczynna instytucja zasługuje na żywe poparcie, to tem więcej ta, której hasłem jest: prawna obrona niewinnie krzywdzonych, oraz bezdomnych i moralnie zaniedbanych dzieci. W imię przeto owego hasła, w imię wiekopomnych słów: „Kołaczcie a będzie wam otworzono“ i my kołatamy z całą ufnością do serc wszystkich obywateli miasta, młodzieży, a nawet dzieci, owych młodzieńczych rówieśników nieszczęśliwych ofiar losu!

Bodaj najdrobniejszy datek, czy to w monecie, czy w naturze, a mający stanowić pierwszą cegiełkę, rzuconą chętną dłonią pod ów gmach dobroczynny, z wdzięcznością przyjęty zostanie.

Współczujący niedoli bliźnich proszeni są o wpisywanie nazwisk oraz ilości i jakości datku w przeznaczonej na ten cel księdze, znajdującej się w kancelarji stowarzyszenia przy ulicy Szpitalnej l. 7, od godz. 10 do 11 przed południem.

Prócz wkładek rocznych tudzież dobrowolnych ofiar, innych na razie funduszów nie posiadamy. Rozpoczynamy wszelako dzieło nasze z otuchą: w imię Boże!

Kto pragnie więc rychło powitać pierwszą jaśniejszą gwiazdkę na ponurym horyzoncie niedoli dziecięcej, niechaj śpieszy, pomnąc, że „dwa razy daje, kto prędko daje“.

Prezes *dr August Kwaśnicki.* Sekretarz *dr Leonard Bier.*

Pogrzeb ś. p. Seweryny Górskiej odbył się wczoraj przy licznym udziale krewnych i znajomych zmarłej. Pamięć szlachetnej kobiety uczciła nad grobem krótkiem a serdecznem przemówieniem pani Marja Świderska.

Trzeci konkurs hipiczny, obejmujący popisy w jeździe oraz w braniu przeszkód, urządzony przez galicyjski klub jazdy panów, odbędzie się w Krakowie d. 14 maja b. r. na placu wyścigowym na Błoniach, bez względu na pogodę. Program obejmuje trzy punkta konkursu: I. Popisy w jeździe konnej oraz w braniu przeszkód. Według postanowień statutu klubowego, jeździć będą członkowie galicyjskiego klubu jazdy panów, na koniach, nie przekraczających 8 lat wieku, będących w ich posiadaniu przynajmniej od 1 stycznia b. r. — Wykluczone są konie, które w Wiedniu, w Budapeszcie i w Krakowie pierwszą lub drugą nagrodę zdobyły. Konie mogą pochodzić z wszelkich krajów. II. Popisy w skokach konnych przez przeszkody. Według warunków, przeszkody nie przenoszą wysokości 126 ctm. (4 stopy), wśród nich wał o wysokości 110 ctm. ($3\frac{1}{2}$ stopy), a szerokości nie przenoszącej 379 ctm. (12 stóp). Branie przeszkód musi nastąpić gładko, w spokojnym galopie myśliwskim. Jeździć będą członkowie galicyjskiego klubu jazdy panów na koniach wszelkich krajów, bez ograniczenia wieku, będących w ich posiadaniu przynajmniej od 1 maja b. r. Wykluczone są konie, które w Wiedniu, Budapeszcie i Krakowie pierwszą lub drugą nagrodę zdobyły. III. *Jeu de Barre.* — Do udziału w tym punkcie programu, potrzebne są żwawe i zwinne zwroty konia. Dalsze warunki takie same, jak przy dwóch poprzednich punktach.

Przy wszystkich biegach wręczane będą zwycięzcom nagrody honorowe oraz dodatki pieniężne ze strony klubu.

Piśmienne lub telegraficzne mianowania do wszystkich konkursów należy nadsyłać do poniedziałku dnia 1 maja 1905 r. godz. 8 wieczorem, do sekretarjatu, Kraków, ul. Wolska L. 17, z wymienieniem *a)* nazwiska właściciela konia i jeźdźca; *b)* rodowodu konia; *c)* rodzaju konkursu. Za każdego mianowanego konia i za każdy rodzaj konkursu należy uiścić w sekretarjacie równocześnie z mianowaniem wkładkę 10 kor., które na rzecz kasy klubu przypadają.

Koło abstynentów T. S. L. im. Juljusza Słowackiego zaprasza na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w lokalu „Eleuterji“ przy ulicy Jagiellońskiej L. I. dnia 17 bm. o godzinie 7 wieczorem. — Na porządku dziennym wybór zarządu i omówienie programu pracy. Koło ma za zadanie wytworzyć łączność pomiędzy Tow. Szkoły Ludowej i „Eleuterją“.

Z Cechu krawców. Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia cechu krawców w Krakowie odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 2 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Zmiana firmy. Zakład fryzjerski (poprzednio także felczerski) istniejący od kilku lat przy ul. Florjańskiej po ś. p. Juljanie Furce, objął p. Alfred Goryczko, kilkuletni współpracownik zakładu fryzjerskiego firmy Wiskidy. Tym sposobem zakład ten nadal pozostał w rękach chrześcijańskich, pomimo, że żydzi czynili zabiegi o jego nabycie.

Pośrednictwo pracy. We wtorek 18 kwietnia r. b. o godz. 5 odbędzie się w sali obrad Magistratu krakowskiego pierwsza narada delegatów Rad powiatowych: brzeskiej, krakowskiej i wielickiej z przedstawicielami gminy nad projektem zaleconego przez Wydział krajowy założenia spólnego biura pracy z siedzibą w Krakowie. Na konferencję tę ma przybyć także wysłannik Wydziału krajowego.

Niedzielna wielka loterja w ujeżdżalni (ul. Rajska) zapowiada się niezwykle imponująco. Oprócz kilku stolików z fantami spożywczymi, wśród których ogromną atrakcją będą niewątpliwie szynki, kiełbasy, torty, baby, pisanki ruskie, baranki dla ozdoby stołów, wina i inne pożądane artykuły gospodarcze, będzie urządzony osobny stragan kiermaszowy jak wędrowna księgarnia i antykwarnia, pełna najnowszych dzieł naszych współczesnych pisarzy i artystów.

Między innemi w zbiorach tych są prace rysunkowe akwarelowe, pastelowe i olejne takich przedstawicieli sztuki plastycznej, jak: Mroczkowski, Żelechowski, Bukowski, Filipkiewicz, Rossowski, Kotsis, oraz sławny czeski malarz Ludek Marold (czeski Grottger) i t. d.

Utwory literackie Gruszeckiego, Reymonta, Wyspiańskiego, A. Kallas, dra Golińskiej, Parviego z własnoręcznymi podpisami oraz wiele innych dzieł treści beletrystycznej, naukowej i poezji doby ostatniej.

Poza tem karty illustrowane, fotografje znakomitych ludzi i wybitnych dzieł sztuki — powinny być rzetelną przynętą dla wybrednej publiczności.

Komitet spodziewa się też, że nikogo nie zabraknie na tej doniosłego znaczenia ze względu na cel swój zabawie.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj w południe o godzinie 12 przy ul. Brackiej l. 4. Wezwana straż pożarna przybyła wraz z naczelnikiem p. Nowotnym i zajęła się energicznie akcją ratunkową, celem nie dopuszczenia do rozszerzania się ognia. Po zażegnaniu niebezpieczeństwa, straż powróciła do koszar.

Kradzieże na kolei północnej. Onegdaj policja wytropiła na Prądniku Czerwonym, głównych sprawców kradzieży z wozów towarowych na kolei północnej. Są to Józef Morawski i Michał Zatorski. Ukrywali się oni za polem ćwiczeń inżynierji wojskowej, tam też aresztowano ich przy pomocy pjonierów.

NEKROLOGJA.

Dr Zbigniew **Kniaziołucki**, skryptor bibljoteki Jagiellońskiej, zmarł wczoraj nagle. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o g. 4 popołudniu z domu przy ul. Starowiślnej l. 8.

Jan **Kowalski**, towarzysz sztuki drukarskiej zmarł w Krakowie dnia 14 b. m.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

P. J. J. Rychter, literat i właściciel konc. Ajencji pryw. p. t. „Biuro korespondencyjne“ w Krakowie — uprasza nas — odnośnie do wywodów p. Daszyńskiego w Radzie miejsk. — o zaznaczenie: że nie jest autorem artykułu o „gospodarce pp. Kotarbińskich“ zamieszczonego w *Gazecie Narodowej*.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę: »Dostojne igraszki« komedja w 4 aktach Zygmunta Morawskiego, po raz pierwszy.

W niedzielę: «Królewna pokrzywka», baśń fantastyczna w 4 aktach Gabryeli Reuter, przerobił na scenę A. Walewski. Nowa wystawa. Po raz pierwszy.

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę: «Belweder», B. Bolesławicza. Nowość.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3 «Marnotrawca», czarodziejski wodewil F, Rajmunda.

W niedzielę wieczorem: »Belweder« B. Bolesławicza, po raz drugi.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

W sobotę 15 kwietnia: Doc. Uniw. dr Stanisław Tołłoczko: «Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie, z demonstracjami», wykład IV i ostatni (w szkole realnej).

Początek wykładów o godz. 7, w niedzielę o 6.

Z Rady miejskiej.

Budżet i subwencje.

Na czwartkowem posiedzeniu dokończyła Rada rozpraw nad budżetem i uchwaliła cały szereg subwencyj i zasiłków a mianowicie:

Towarzystwom i instytucjom chrześcijańskim: Komitetowi ochrony małych dzieci 2.000 koron, zakładowi Józefitów na opał 200 k., Tow. ubogich uczniów szkół ludowych 1.000 kor., Tow. Wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców 600 k., szpitalowi dzieci św. Ludwika 600 kor., Tow. opieki nad uwolnionymi więźniami 200 k., Tow. męskiemu św. Wincentego a Paulo 300 k., Zakładowi św. Jadwigi 600 k., krak. Tow. dobroczynności 1.000 kor., Tow. wsparcia weteranów z 1830-31 roku 250 k., Tow. kolonji wakacyjnych 1.000 kor., na leczenie dzieci skrofulicznych w Rabce 300 kor., zakładowi ociemniałych we Lwowie 200 k., komitetowi rozdającemu obiady dziatwie szkolnej 1.200 kor., radzie bractwa Królowej Korony Polskiej 300 k., Przytulisku weteranów z 1863 roku 400 k., Zgrom. SS. Felicjanek na bezpłatne obiady dla ubogich uczniów 1000 k. Razem 11.450 k. Na subwencje dla żydowskich instytucji dobroczynnych 7000 k.

W dziale XI sztuki, zabytki: Subwencja dla kościoła św. Katarzyny czwarta rata 2000 kor. Na restaurację kościoła św. Mikołaja druga rata 1000 k. Na restaurację kościoła św. Piotra 2000 k.

W dziale XII Oświata udzielono zasiłki zwyczajne:

Szkole żeńskiej przy klasztorze św. Tomasza 2.400 k., szkole żeńskiej przy klasztorze PP. Augustjanek 2.000 k., szkole żeńskiej SS. Miłosierdzia 500 k., Tow. muzycznemu 500 k., szkole muzycznej 3.200 k., Tow. oświaty lud. 500 k., Tow. szkoły ludowej udział 20 k., Tow. gimn. »Sokół« 1000 k., Akademji umiejętności 1000 k., Fundacji im. Kopernika 200 kor., nauczycielowi szkół ludowych emerytura 800 k., szkole sług na Smoleńsku 500 k., nagrody dla tychże sług 100 k., dla Tow. dziennikarzy 400 k., dla internatu żeńskiego 600 k., dla Tow. »Harmonja« 1.600 k., na szkołę prania i prasowania i dom pracy 2.000 k., dla gimn. żeńskiego 3.000 kor., Tow. Tatrzańskiemu 200 k., Tow. szkoły ludowej I Koła męskiego 1.000 k., dla szkoły przy zgrom. Córek Bożej Miłości 300 k., Tow. śpiew. »Lutnia« 400 k., Tow. miłośników zabytków historycznych im. Krakowa 1.200 k., zapomogi dla nauczycieli 2.000 k., na subwencję dla III. Koła Szkoły lud. na 2 bezpłatne wypożyczalnie 1.200 k., Tow. ogrodniczemu 200 k., żydowskiej szkole analfabetów 200 k., żydowskiej szkole sług żeńskich 200 k., kościołom i konwentom liturgiczne 310 k., subwencja dla Uniw. ludowego 500 k., komitetowi, urządzającemu wykłady powszechne uniwersyteckie 500 k., dla szkoły ewangielickiej 300 k., nadzwyczajne wynagrodzenie »Sokołowi« za naukę gimnastyki 1000 k. i subwencja dla prywatnego seminarjum żeńskiego 800 k. — Razem 30.630 koron.

Inwestycje.

Wydatki na inwestycje projektowane są: Na wodociągi: a) spłata pożyczki Kasy oszczędności, b) zakupno wodomierzy, c) budowa szopy i magazynu na benzynę, d) rezerwa na dalsze wydatki — razem 244.464 kor. 43 hal. Budowa trzech szkół wydziałowych i jednej barakowej 520.000 kor. Adaptacja gmachu magistratu i przebudowa oficyn 100.000 kor. Budowa chłodni i rozszerzenie rzeźni miejskiej 700.000 kor. Rozszerzenie centralnej targowicy miejskiej 100.000 kor. Rozszerzenie elektrowni miejskiej 100.000 kor. Uporządkowanie placów i ulic, tudzież budowa zakładu czyszczenia miasta 500.000 kor. Budowa jednej hali targowej 100.000 kor. Rozszerzenie strażnicy pożarnej 150.000 kor. Rozszerzenie i ulepszenie sieci kanałowej 150 000 kor. Budowa domów robotniczych 150.000 kor. Inwestycje gazowni miejskiej 121.000 kor. Rezerwa 152.543 kor. 57 hal.

Kronika literacko-artystyczna.

*** Koncert J. Friedmana i K. Zawiłowskiego.** Z estrady przemówiła wczoraj młodość, piękna i olśniewająca. Friedman już znany, ale słuchany zawsze z nową przyjemnością i zawsze zadziwiający swoim zdobywczym pędem w górę, — dr Zawiłowski, poprzedzony wieścią o sukcesach gdzieindziej, o świetnej a szybkiej karjerze w Wiedniu, występował w Krakowie właściwie dopiero po raz pierwszy i wzbudził jeden wielki zachwyt. Jest to śpiewak, który jako wykonawca pieśni już dziś niewielu ma sobie równych...

Publiczność oceniła niezwykły fakt koncertu, urządzonego przez dwóch równorzędnych artystów i stawiła się w komplecie rzadko widywanym. Odpowiednio też wzrosła atmosfera entuzjazmu jakim darzono obu artystów. *t.*

Szczegółowe sprawozdanie nastąpi.

*** Przegląd powszechny** na kwiecień zawiera jak zwykle szereg bardzo zajmujących artykułów i sprawozdań. Zeszyt rozpoczyna krótka nekrologja O. Jackowskiego, skreślona ze szczerem uczuciem przez O. Załęskiego. Profesor Czerkawski prowadzi dalej swoje głębokie refleksje z powodu wojny japońskiej. O. Lopka rozbiera projekt reformy ubezpieczenia robotniczego, dr Korneli Heck jeszcze raz zabiera głos w naukowym sporze o pieśni »Bogarodzicy«. O. Rostworowski polemizuje obszernie z głośną rozprawą prof. Zdziechowskiego »pestis perniciosissima«, p. Walery Gostomski ocenia teorje artystyczne Wagnera. Całości dopełniają obszerne rubryki sprawozdań z ruchu religijnego i piśmienniczego.

*** Konkurs na plany domu Krak. Tow. technicznego.** Na konkurs przysłano 7 projektów pod następującymi godłami: Aprilis, Kraków, Bławatek, Śródwaga, Con amore, Znaczek pocztowy (1 bal.) i Kółko czerwone w kole. Sąd konkursowy zbadał dokładnie powyższe projekty i po wyczerpujących trzechdniowych obradach, przyznał pierwsze odznaczenie pracy pod godłem »Kółko czerwone w kole«, dwa drugie zaś równorzędne odznaczenia projektem z godłami »Znaczek pocztowy« i »Śródwaga«. Po otwarciu kopert okazało się, iż autorem projektu »Kółko w kole«, jest profesor Sławomir Odrzywolski, radca budownictwa w Krakowie, projektu »Znaczek pocztowy«, pan Roman Bandurski, architekt w Dębnikach, a projektu »Śródwaga« profesor Władysław Ekielski architekt w Krakowie. Sąd konkursowy, który obradował pod przewodnictwem prezesa Towarzystw, prof. Steingrabera, składali pp.: budown. Wandalin Beringer, budown. Józef Pakies, profesor Józef Pokutyński, architek Jan Zawiejski i dr Jan Zubrzycki. Prace konkursowe wystawione będą na widok publiczny od 16 bm. w lokalu Towarzystwa technicznego. Zarząd Towarzystwa zawiadamia autorów prac nieodznaczonych, iż mogą je odbierać, począwszy od dnia 27 bm. u sekretarza Komitetu budowy domu Towarzystwa, inżyniera Stanisława Gabryjela Żeleńskiego (Kraków, Garncarska 14) za odpowiednią legitymacją, na tem miejscu zaś dziękuje im najuprzejmiej za współudział w konkursie.

Z Rosji.

Reformy kościelne w Rosji.

Petersburg 14 kwietnia. Doniesienia dzienników o odroczeniu reform kościelnych są podług wiadomości ze strony kompetentnej prawdziwe. Pobiedonoscew przedłożył carowi w tej sprawie rezolucję w sprawie zwołania concilium celem obrad nad reformami kościelnemi. Rezolucja ta brzmi: »Zgadzam się, życzę kościołowi rozwoju w nowem jego położeniu. Zwołanie ziemskiego (?) soboru uważam obecnie za nieodpowiednie«. — Jak zapewniają, car zgadza się na tę rezolucję.

Projekt ustawy wyborczej dla reprezentacji ludowej.

Berlin 14 kwietnia. *Vossische Ztg.* otrzymała z Petersburga projekt ustawy wyborczej dla reprezentacji ludowej. Za autorów tego projektu uchodzą: Bułygin, Jermołow, Szczerbatow, Meszczerski, Szeremetiew i Urusow. — Projekt wprowadza instytucję przybocznej Rady państwowej i zgromadzenia państwowego.

Przyboczna Rada państwowa ma być złożoną z 120 członków, w połowie wybranych przez zgromadzenie szlachty, a w połowie mianowanych przez cara.

Zgromadzenie państwowe składać się ma z reprezentantów wybranych z wszystkich gubernji i miast, jakoteż z przedstawicieli duchowieństwa. Ma ono liczyć 650 członków. Wyborów dokonać mają zgromadzenia szlachty i dumy (rady gminne).

Projekty ustaw po przyjęciu przez Radę państwa muszą być jeszcze przyjęte przez radę przyboczną, a następnie sankcjonowane przez cara.

Petersburg 14 kwietnia. Doniesienie jednego z rosyjskich dzienników o projekcie wyborczym do reprezentacji ludowej, reprodukowane przez dzienniki zagraniczne, jest nieprawdziwe.

Samobójstwa krewnych Trepowa.

Berlin 15 kwietnia. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga, że panna Trepow, która usiłowała odebrać sobie życie pod kołami pociągu, jest krewną jen.-gubernatora Trepowa. Pod kołami pociągu utraciła ona lewą nogę.

Jej siostra ks. Teniszew, która wystrzałem z rewolweru usiłowała odebrać sobie życie, odniosła ciężkie skaleczenie.

Z Kaukazu.

Tyflis 14 kwietnia. Dziennik urzędowy *Kawkas* ogłasza telegram namiestnika Woroncowa-Daszkowa, w którym ten podaje do wiadomości ludności, że stosownie do zamiaru cara wybrani zastępcy szlachty, miast i gmin, oraz prawosławni, armeńscy i mahometańscy duchowni, mają się zebrać celem obrad nad zarządzeniami, któreby przywróciły bezpieczeństwo publiczne i zażegnały niepokoje, oraz w sprawie zmiany ustaw na Kaukazie.

Namiestnik wzywa ludność do spokoju i przestrzegania porządku, aby kraj tem prędzej mógł przystąpić do wydatnej pracy na podstawie carskiego reskryptu z d. 3 marca b. r.

Z Finlandji.

Helsingfors 14 kwietnia. Senat postanowił wystosować do rządu petycję o wstrzymanie czynności żandarmerji. Car odrzucił prośbę senatu, aby sejm mógł sam posiedzenia swoje odraczać. Car zarządził zamknięcie sejmu z dniem 15 bm.

WOJNA.

Wyprawa Rożdiestwieńskiego.

Haga 15 kwietnia. Urząd holenderski ani poselstwo japońskie nie mają żadnych wiadomości o rzekomej bitwie koło wyspy Anambas.

Tokio 15 kwietnia. (Reuter). Departament marynarki donosi, że wiadomości o bitwie morskiej koło Singapore są nieuzasadnione.

Amsterdam 15 kwietnia. — Dziennik *Telegraf* otrzymał od swego korespondenta z Batawji telegram, że dotąd nie potwierdziła się wiadomość o pojawieniu się Japończyków na wybrzeżach kochinchińskich. Eskadra holenderska krąży koło wyspy Anambas. Rosyjskie krążowniki dotąd przebywają koło Saigon, o pancernikach nic nowego nie wiadomo.

Tokio 15 kwietnia. Rozporządzeniem cesarskiem został ogłoszony stan oblężenia w porcie Make na wyspach rybackich.

Londyn 15 kwiet. (T.w.) *Globe* pisze: Rozciągnięcie stanu oblężenia na port Make i okolicę dowodzi, iż Japończycy obrali ten port za podstawę swych działań. Port Make jest dosyć ciasny, otoczony tamami koralowemi, ale wystarcza do pomieszczenia wielkich okrętów wojennych. Zabezpieczony jest również przed wiatrami. Nadaje się szczególniej do ataku torpedowców, których Japończycy posiadają wiele.

Jeżeli Rożdiestwieński zdecyduje się płynąć cieśniną Formozy, to obecnie znajduje się prawdopodobnie około 100 mil morskich na południe od wejścia do cieśniny, do bitwy zatem przyjść może lada godzina.

Jeśliby Rożdiestwieński popłynął wschodniem wybrzeżem Formozy, Japończycy, którzy ustawicznie śledzą poruszenia floty rosyjskiej, oprą się o wyspy Mijako-Sima, na północy wschód od Formozy.

Nowy Jork 15 kwietnia. Telegram z Manili donosi, że admirał Train otrzymał wczoraj popołudniu depeszę z Saigon, że rosyjski okręt szpitalny »Orel« onegdaj rano miał tam przybyć z wielu rannymi.

Londyn 15 kwietnia. (Tel. wł.) Telegram *Daily News* donoszący, że »Orel«, który wypłynął do Saigonu we środę po południu, miał na pokładzie rannych, okazał się nieprawdziwym. »Orel« wpłynął do Saigonu, ale miał tylko prowiant i lekarstwa. Admirał amerykański Train na Manili otrzymał z Saigonu telegraficznie odnośne wyjaśnienie.

Londyn 15 kwietnia. (Tel. wł.) Komendant amerykańskiego krążownika »Cincinati« otrzymał rozkaz jak najszybszego udania się na północne brzegi Filipin, gdzie koncentruje się cała eskadra amerykańska.

Okręty amerykańskie płyną w ślad za flotą Rożdiestwieńskiego.

W północnej Mandżurji.

Tokio 15 kwietnia. (Reuter.) Urzędownie doniesiono, że japońskie wojsko podczas marszu na wschód, przez Fuszun i Haitung, natrafiło na nieprzyjaciela i pobiło go 12 b. m. rano koło Erhuola, w odległości 7 mil na wschód od Jingpan. Nieprzyjaciel miał pułk piechoty, 6 szwadronów kawalerji i 4 działa. Japońskie wojsko obsadziło Czangszik 19 mil na wschód

od Jingpan. Od dnia 11 nieprzyjaciel ciągle cofał się w kierunku drogi, prowadzącej do Kirinu.

Petersburg 15 kwietnia. Jenerał Liniewicz telegrafuje z 13 b. m.: Dnia 9 b. m. oddział naszej kawalerji zbliżył się do wsi Maczantai. Nasi wywiadowcy zniszczyli telegraf linji kolejowej koło Czakufu.

Dnia 10 nasi wywiadowcy zniszczyli dwa połączenia telegraficzne koło Kai juan.

Petersburg 15 kwietnia. (Tel. wł.). *Birż. Wied.* donoszą z Charbinu pod datą 13 b. m. że koło Sipinkai nie należy oczekiwać starcia, gdyż Rosjanie w tych stronach nie przygotowują się do bitwy.

Obiega pogłoska, że 30.000 żołnierzy japońskich podąża ku Ninguta i że znajdują się oni o 350 wiorst od Ninguty.

Według *Now. Wrem.* wojska rosyjskie koncentrują się w połowie drogi do linji Huan Czantun.

Now. Wrem. pisze, że teren, na którym toczą się obecnie potyczki, jest dla obu stron niedogodnym dla działań. Wyżyny na wschód od toru kolejowego i na wschód od drogi mandarynów, poprzerywane są bagnistemi rzeczkami, które utrudniają poruszenia.

W stronach tych nie mą wsi, są tylko odosobniono dworki, okopane i obwarowane. — Rosjanie w tych stromach mają dosyć żywności.

Obiega pogłoska, że 5-ty pułk strzelców syberyjskich otoczony przez Japończyków, zdołał się przebić i przedostać po Kirynu.

TELEGRAMY.

Z armji.

Wiedeń 14 kwietnia. Dziennik rozp. wojsk. ogłasza następujące odręczne pismo cesarskie:

Kochany kuzynie arc. Fryderyku!

Mianując Cię niniejszem jeneralnym inspektorem wojska, uwalniam Cię z komendy V korpusu armji, którą prowadziłeś przez z górą 15 lat z całem poświęceniem i najpiękniejszym skutkiem; wielokrotnie uznana przezemnie znakomita postawa poddanych Twej komendzie wojsk, prawdziwie wojskowy duch, którym ożywiałeś podwładnych swym najlepszym przykładem, czynią Cię w najwyższym stopniu godnym ponownego wyrażenia Ci Mego zadowolenia i Mej prawdziwej wdzięczności za Twą działalność.

Franciszek Józef m. p.

Równocześnie ogłoszono pismo odręczne do jenerała broni Klobusa z wyrazami uznania najwyższego za 50 letnią służbę.

„Zeit“ contra dr Koerber.

Wiedeń 14 kwietnia. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces o obrazę honoru radcy górniczego Maksa Guttmanna, przeciw redaktorom dziennika *Die Zeit*, drowi Singerowi i drowi Kannerowi. — Poszło o artykuł z 10 stycznia b. r., zamieszczony w *Die Zeit* p. t.: »Kupione godności członka Izby panów; 500.000 koron za sztukę«. Artykuł stwierdził, że Maks Guttmann i drugi przemysłowiec Wiktor Mauthner, zapłacili po 500.000 kor., aby się dostać do Izby panów, w charakterze członków tej Izby. Z powodu ustąpienia prezydenta ministrów dra Koerbera, sprawa nominacji Guttmanna i Mauthnera nie doszła do skutku, mimo, że rzeczone pieniądze zostały zapłacone.

Na świadków zawezwano: b. prezydenta ministrów dra Koerbera i radcę dworu, członka Izby panów dra Grünhuta.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący konstatuje, że tylko Maks Guttmann wniósł skargę, Mauthner zaś wcale o obrazę honoru nie skarży.

Oskarżony redaktor dr Kanner oświadcza, że otrzymał w tej sprawie informacje od osoby bardzo wiarogodnej; jako dziennikarz jednak nie może wymienić nazwiska tej osoby. Oskarżony wskazuje na okoliczność, że wuj oskarżyciela p. Dawid Guttmann, już przedtem od radcy dworu Grünhuta otrzymał propozycję starania się o godność członka Izby panów za złożeniem opłaty 500.000 koron.

Drugi oskarżony dr Singer oświadcza, że wcale nie zajmuje się sprawami redakcyjnemi. Nastąpiło przesłuchanie świadków.

Były prezydent ministrów dr Koerber, zaprzysiężony, zeznaje: Ponieważ cesarz zwolnił mnie od dochowywania tajemnicy urzędowej, oświadczyć mogę, że powołanie p. Maksa Guttmanna do Izby panów nigdy nie było zamierzonem, i że on ani pośrednio, ani bezpośrednio nie zwracał się z tem do mnie. Żadnych w tej sprawie nie było konferencyj, żadnych sum nie zapłacono. Treść inkryminowanego artykułu zupełnie jest nieprawdziwą.

Na zapytanie obrońcy, czy prawdą jest, że p. Dawid Guttmann starał się o powołanie do Izby panów za opłatą 500.000 koron, oświadcza dr Koerber:

Przed 3 czy 4 laty zwrócono moją uwagę na wielce szan. p. Dawida Guttmanna; odpowiedziałem wtedy, że nie jestem w stanie popierać sprawy jego powołania do Izby panów. Na tem sprawa się zakończyła, nie mówiono o żadnych opłatach, ani o żadnych innych świadczeniach. Dr Koerber oświadczył następnie, że korzysta ze sposobności, aby stwierdzić, że w artykule dziennika *Die Zeit* zawarte były podejrzenia, zmyślone umyślnie w celu popierania własnego interesu.

Obrońca zapytuje dra Koerbera, czy znanem mu jest, że szef sekcji Sieghard i dr Bleyleben pośredniczyli w sprawie nadawania orderów i posad za pieniądze.

Dr Koerber oświadcza, że w tym wypadku nie pozwala mu tajemnica urzędowa na dawanie wyjaśnień.

Obrońca zapytuje świadka, czy wiadomem mu jest, że w prezydjum ministerstwa istnieje fundusz na przekupywanie dzienników.

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Obrońca odwołuje się do uchwały trybunału. Trybunał uchwala uchylić to pytanie, gdyż nie stoi ono w związku z procesem.

Na tem zakończył trybunał przesłuchanie dra Koerbera.

Świad. Widman, prokurzysta firmy Guttmann, zeznaje, że oskarżony Singer na pewien czas przed pojawieniem się rzeczonego artykułu zażądał pieniędzy.

Oskarż. Singer oświadcza, że syn Dawida Guttmanna zmarły już Ludwik Guttmann przyrzekł mu kupić udział Tow. akc. *Zeit*, na której to podstawie czynił kroki u firmy o dotrzymanie przyrzeczenia.

Św. Fischer, urzędnik kasowy firmy Guttmann, zeznaje podobnie, jak Widman.

Zastępca oskarżyciela dr Benedikt oświadcza, że na rozprawie oskarżeni nie potrafili nic przytoczyć, coby rzucało cień na oskarżyciela Guttmanna. — Wobec tego faktu oraz wobec zeznań dr Körbera, który pod przysięgą zeznał, że cały artykuł zdanie po zdaniu jest nieprawdziwy i zeznań dwu ostatnich świadków, które nasuwają rozmaite przypuszczenia o motywach postępowania oskarżonego, cofa dr Benedikt skargę, gdyż oskarżyciel wolnym jest zupełnie od zarzutu, a nie zależy mu na zasądzeniu strony oskarżonej. Wobec tego trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

Sejm węgierski.

Budapeszt 14 kwietnia. W sejmie węgierskim toczy się dyskusja nad wnioskiem Etvoesa. — Przemawia hr. Keglevich z partji liberalnej przeciw wnioskowi. Wywodzi on, że także w innych parlamentach przeciw obstrukcji przedsięwzięto rozmaite kroki.

Budapeszt 15 kwietnia. Po przemowach pos. Keglewicha i Babó (partja niezawisłości), przemawiał hr. Tisza wśród ciągłych wykrzykników ze strony lewicy. Mówca oświadczył, że wniosek Etwösa uważa za zbyteczny. Zmiana regulaminu była konieczną i ona właśnie dążyła do utrzymania istoty konstytucji. Wniosek o wyrażenie rządowi nieufności dlatego jest bezcelowy, ponieważ zwykle mają one spowodować usunięcie rządu. Tymczasem rząd sam podał się już dawno do dymisji.

Pos. Mezöffy (socjal.) przyłącza się do wniosku Etwösa, który uważa za łagodny. — Mówca wskazuje, że właśnie za rządów liberalnych kraj zubożał i zarzuca obecnemu rządowi gnębienie robotników i odebranie wolności zgromadzeń. Atakuje Perczela, który jako minister spraw wewnętrznych, bezwzględnością zgniótł objawy niezadowolenia ludu.

Pos. Veszi (partja lib.): Wówczas Banffy był prezydentem ministrów.

Pos. Daranyi (partja lud.) stawia wniosek o wezwanie rządu do przedłożenia wszystkich aktów, dotyczących emerytury Perczela.

Na tem obrady do dziś przerwano.

Pogrzeb Strossmayera.

Diakovar 15 kwietnia. Wczoraj o godzinie wpół do 9 ej rano odbył się pogrzeb biskupa Strossmayera przy olbrzymim udziale ludności i deputacyj. W pogrzebie wzięli udział między innymi w zastępstwie bana chorwackiego szef sekcji Chavrak, burmistrz dr Srb z Pragi i mnóstwo deputacyj chorwackich. Zwłoki błogosławił arcybiskup Posilowicz w asystencji arcybiskupa Stadlera, który w mowie pogrzebowej podniósł polityczną działalność zmarłego i wezwał obecnych, aby przy trumnie zmarłego przysięgli, że zawsze służyć będą sprawie narodu chorwackiego. Po szeregu jeszcze mów ceremonjał pogrzebowy zakończył się o godzinie 1 popołudniu.

Kościół i państwo we Francji.

Paryż 15 kwietnia. Uchwalono wczoraj w Izbie dep. w dyskusji nad ustawą o rozdziale Kościoła i państwa, 287 głosami przeciw 281 — mimo protestu rządu i komisji — wniosek dodatkowy umiarkowanego dep. republikańskiego, Sibille, według którego duszpasterze zakładów, rządowych, gimnazjalni, szpitalni i więzienni, mogą być płatnymi z budżetu państwowego.

Uchwała ta wywołała niezadowolenie dzienników ultraradykalnych, które dopatrują się w tem poważnych oznak grożącego przedłożeniu niebezpieczeństwa przez przyjęcie wniosków dodatkowych przy pomocy przypadkowej większości.

Ceny targowe

z dnia 14 kwietnia 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·60 do 19·—, pszenica czerwona i żółta od 18·50 do 18·80, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·70 żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 14·50 do 15·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·50 do 16·10. Groch od 18·50 do 23·—. Tatarka od 18·— do 19·50. Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 46·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·80 do 10·—. Słoma od 4·60 do 5·—. Koniczyna od 10·80 do 11·60. Ziemniaki za 100 klgr. od 5·50 do 6·50. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masło za klgr. 2·80 do 3·20. Masło za garniec od 10·— do 11·50. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 18·—. Wyka za 100 klgr. od 20·— do 22·50. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 90·— do 130. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 80·— do 100·—. Tymotka za 100 klgr. od 40·— do 50·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 14-go kwietnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·17, Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 97·90. Akcje austr. zakładu kredyt. 663·—, Akcje węg. 774·50, Akcje Anglobanku 300·50, Akcje Unionbanku 543·25, Akcje Länderbanku 460·60, Akcje kolei państw. 659·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 615·—, Akcje tytoniowe 3?9·50, Akcje Alpiny 522·—, Losy tureckie 144·25, Ruble 252·50.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Maggi'ego Przyprawa

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

KILKA KROPEL WYSTARCZA.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) **1** zł. **50** ct., pocztą **1** zł. **60** ct.

Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII 8. Hernals Veronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. 554 6

Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego, ul. Grodzka; we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera pod »złotym orłem«; w Nowym Sączu w aptece L. Georgeon; w Bochni w aptece St. Pawłowskiego; w Kołomyi w droguerji Filipa Fernbacha.



„Ival."

Przez lekarzy zalecany leczniczo-wzmacniający dodatek do kąpiel dla dorosłych i dzieci.

Kąpiele „IVAL" działają prawie cudownie przy gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kobiecych, bezsenności, ziębnięcin nóg i rąk, hypochondrji, błednicy, astmie, paraliżu, kurczach, osłabieniu pęcherza, chorobach skórnych, hemoroidach, cierpieniach żołądka, i t. p.

Kąpiele „IVAL" wzmacniają nerwy, odświeżają krew. U osób, które używają kąpieli „Ival", pracuje krew i system nerwowy normalnie, a zmysły stają się bystrzejsze. Siła fizyczna i duchowa podnosi się, uzyskuje się zdrowy i szczęśliwy stan, a przez to przedłużenie, tak krótkiego dla wielu ludzi życia. 605 6

Cena za **10 doz do 10 kąpieli** K 12 za 20 doz do 20 kąpieli K 20.—franco i oclone. Wysyła za za liczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, jedyny fabrykant:

Medyolan, Włochy.

Listy kosztują 25 hal., karty 1 hal. Korespondencja we wsystkich językach.

Generalny skład na Austro-Węgry:
M. Felth, Wien VI, Mariahilferstr. 45.



Śpiewnik dla ludu

Stan. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia

Zygmunt Tomaszewski,

Kraków, ul. św. Krzyża 7.
po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franko.

HANDEL papierowo - galanteryjny

świetnie prosperujący w większym mieście w Galicji jest do sprzedania ewent. przyjąłby spólnika fachowca. — Zgłoszenia A. W. Z. Lwów I. post. rest. 723

Na sezon wiosenny

MATERJE SUKIENNE

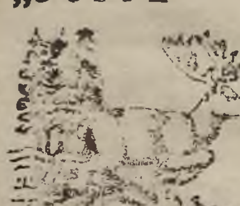
dla Przew. Duchowieństwa, dla pań i panów w wielkim wyborze i po cenach fabrycznych poleca 400

Tomasz Fianta,
fabryczny skład sukna
w Biały Rynek l. 6.

Próbki na żądanie bezpłatnie. Resztki również są do nabycia.

Mydło Schichta

„Jeleń"



Marka ochronna:

Najlepsze, najwydatniejsze i dla tego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.

„klucz"



Wszędzie do nabycia.

Przy zakupnie powinno się szczególniej uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht" i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 2043



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztczynem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancji świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K., 21 kąpieli 12 K., opłatnie. 443 12

Główny skład

JULIUSZ BITTNER

Aptekarz w Reichenau N. Oe. c. k. nadw. dostawca.

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Oe) gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece P. Mikolascha Szymona Haya, c. k. dost. Dworu.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbyteczne głos utrudzają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.



ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARIS

Do wynajęcia zaraz 691

stajnia na 6 koni

wraz z wozownią, nadająca się na zakład fiakierski lub zakład pogrzebowy. Wielka hala z oświetleniem gazowem, mogąca służyć za zakład przemysłowy, oraz składy piwniczne na lód i na skład piwa. Wiadomość ulica Starowiślna 85.

MIÓD w PLASTRACH, 1 klg. 2 kor., **MIÓD DESEROWY kuracyjny** 5 klg. **6** K **60** h. franco! Korzeniewicz, Iwanczany p. l. 702 20

Chłopiec zamiejscowy

w wieku 14—15 lat zostanie przyjęty do praktyki handlowej **do magazynu M. Smidowicza,** Kraków, linia A-B. Skład towarów modnych damskich, przyborów do szycia i haftu. 680 3

Praktyczne przepisy

pieczenia ciast świątecznych, Florentyny i Wandy, wydanie siódme obejmuje 322 najrozmaitszych, doskonałych i wypróbowanych przepisów pieczenia bab, placków, tortów, pierników, mazurków i t. p. — Po przysłaniu przekazem **1 K 32 h** wysyła franco **drukarnia Manieckich.** Lwów, Kopernicka 9. 679 4

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania, skóry, szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, Ksaw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Froncz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachuccki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

Poszukuje się 687

konsensu

do sprzedaży częściowej napojów wyskokowych do wydzierżawienia. Zgłoszenia do handlu ryb i delikat. Leona Sykutowskiego ul. Szewska 21.

Urzędniczka pocztowa

poszukuje zamiany. Zgłoszenia *T. 8 Wygoda.* 722

Jabłka 5 kg. koszyk stołowych po 2 K 50 h. zaś samych najlepszych po 3 K 20 h. przesyła opłatnie 706

Spółka Sadow.-ogrodn.
w Tarnowie.

Sklep z piwnicą,

pokój przedpokój, kuchnia, na żądanie ogródek zaraz lub od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość ul. Długa l. 37 na II piętrze. 712 3

Woda kolońska

fiołkowa

Juliana Józefowicza

poleca się 154 6

jako dobrą wodę **toaletową** z trwałym zapachem nieustępującą pod względem dobroci podobnym artykułom firm francuskich.

Flakony w cenie: K. 2.40 i 1·5-

w Krakowie: u pp. Reima i Sk, J. Hanaka i Spki, Zopotha i Skii Wiskidy; we Lwowie: u pp. Beacock, ulica Hetmańska L. 4, i P. Mikolasch i Spółka.

GŁÓWNY SKŁAD

Warszawa, Nowo-Senatorska 6.

Zdrowie dla wszystkich.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 3087 08

Starszy praktykant

z handlu kolonialnego i delikatesów, dobrze polecony, potrzebny do handlu 727

Jakóba Piekły w Podgórzu.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 kwietnia 1905 r. przeniosłem mój Zakład zegarmistrzowski, znajdujący się dotychczas przy ulicy Karmelickiej l. 14 pod l. 6. ul. Karmelicka. 655

W. Zakrzewski.

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—68 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.

Hurtownie i częściowo.

20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz* i *ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

Kraków, ul. Karmelicka l. 66

poleca na sezon wiosenny:

nasiona warzywne, kłęcze, cebulki i nasiona kwiatowe, sadzonki warzywne i kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne.

Wielki wybór roślin doniczkowych etc.
Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

Mieszkanie letnie

na Woli Justowskiej, w osobnym domku wraz z ogrodem, składające się z 3 pokoi i kuchni, jest w każdej chwili do wynajęcia. — Bliższa wiadomosć u właścicielki restauracji na Woli Justowskiej. 719

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków

wysyła wyborny kuracyjny lipcowy

miód

w 5 kil. blaszankach wszystko opłatnio po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5 kil. blaszankach w cenie od 6,20—6.80 kor. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Sprzedam willę

w Szczawnicy. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu." 445 6

Na święta!

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowica, Herbata, Miód. **Dr. Nieć, Francevic & Pavicic** Kraków, Rynek gł. 25. gmach Banku Galic.

Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna

---

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych są niezniszczalne

Stacje drogi Krzyżowej

emaljowane w ogniu na cynku w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę *Poussielgue-Rusand,* nadw. jubilera Ojca św.

Księgarnia Katolicka Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l 6. (Hotel Saski). otrzymała jedyne zastępstwo tych Stacji na całą Polskę przesyła na żądanie chętnie jedną Stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana.

Porębski i Zimler

Kraków Rynek 8

polecają 725

Nowości

do przybrania sukien damskich, taśmy, pasmanterje, koronki, wstążki.

2

Poszukuje się

narybku

linów i karpi królewskich.

Zgłoszenia wraz z podaniem długości narybku i cen za 100 sztuk. Adresować: 738

Zarząd dóbr Wzdów

poczta Wzdów, przez Zarszyn.

Franciszek Konečny

dawniej Antoni Schultz,

Kraków, ul. Szewska l. 18

poleca swe dobre i naturalne

wina Ödenburgskie

białe po 50, 65, 75 ct i 1 złr. but., czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. butelka. 737 5

Na Święta w litrach: 0, po 675 i 85 ct.



Handel delikatesów

Antoniego Siekacza w Krakowie ul. Szewska l. 2

poleca na Święta Wielkanocne

Wielki wybór migdałów, rodzenków, daktyli, marokańskie, kalifornijskie, owoce kandyzowane, galaretki do ubrania, cykata. orzechy łuskane, wanilja, malaga waffle pod torty i mazurki, cukry. Herbatniki, czekolada, kakao, herbata rosyjska, kawa w różnych gatunkach, winogrona hiszpańskie, jabłka deser. i kompot. Marmulady, kompoty, powidła i śliwki, konserwy różnego rodzaju i gatunków. Sery krajowe i zagraniczne, wódki, koniaki, likiery, rumy. Drożdże Mautnera, wina deserowe, Malaga, Madera. Masła deserowe i kuchenne.

Nadszedł świeży transport: Drób tuczony, pulardy, kapłony, indyki, indyczki i kaczki.

Wysyłki na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyśmienity *Porter* kuracyjny

dla niedokrewnych, jakoteż i doskonałe 724

piwo Marcowe, Bok i Leżak

w beczkach i oryginalnych butelkach po cenach umiarkowanych poleca

Zarząd browaru Zygmunta Marsa i Bci

w Limanowej.

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja **ul. Kopernika l. 6.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacja TUTEK CYGARETOWYCH czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, opowiadamie nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostaniemi czasy ZDUMIEWAJĄCYM SKUTKIEM. Udało mi się bowiem dojść DROGĄ BADAŃ CHEMICZNYCH do preparatu ZNANEGO już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

SALVESOL

Jestto WATA CHEMICZNA, mająca tak wielce POŻĄDANĄ DLA PALĄCYCH PAPIEROSY własność, że aby mnie nie posądzono o cześć przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

uznanie.

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

„Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL", w cygarniczkach szklanych nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL"

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Z. w. p. *Prof. Dr. ANTONI MARS.*

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. Do waty „Salvesol" mają znakomite i przyjemne zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁADYSŁAW BEŁDOWSKI.

Fabryka NORIS Wład. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

1000 sztuk „Noris" ze Salvesolem	koron	2.80
1 pakiecik waty Salvesol	„	—60
10 cygarniczek	„	1.20

Mamy zaszczyt donieść, że w zakresie ubezpieczeń zaprowadziliśmy nowy dział 639 0

Ubezpieczeń Hipotecznych,

to znaczy, że udzielamy na dobra i realności POŻYCZEK HIPOTECZNYCH, które się spłaca na podstawie policy asekuracyjnej w ten sposób, że zaciągnięty dług zostaje w zupełności spłacony, skoro się dożyje okresu czasu oznaczonego w policy asekuracyjnej albo też w razie wcześniejszej śmierci.

Kombinacja ubezpieczeń hipotecz. jest nader korzystna, gdyż nie nakłada na dłużnika znaczniejszych opłat od zwykłych rat amort. jakie się opłaca na dług hipot. zaciągnięty w instyt. bank. Wszelkich wyjaśnień udziela nasza

Jeneralna reprezen. dla Galicji, Kraków Sławków. 2.

Kraj. Zakład ubezp. na życie Margrab. Morawii w Bernie.

Na święta! Na święta!

Cukiernia

pod firmą

Zygmunt Majewski i Sp.

ul. Karmelicka 7 poleca

Torty masowe pięknie ubierane . . od 1·50 zł

Torty biszkoptowe pięknie ubierane . od 1·—

Prawdziwe przekładańce . . . od 2 zł

Mazurki, serniki, makaroniki, Babki, i t.p.

Baranki, pisanki i ubiory cukrowe, Masa migdałow. i orzechowa.

Gotowe torty i ciasta w Wielki Piątek i Sobotę.

FILIA

ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje wszelkie

papiery wartościowe,

przyjmuje

depozyta i wkładki

na książeczki rachunku bieżącego. 3197

Francisz. Tumidalski,

majster kamieniarski

w Dębniku l. 91 p. Krzeszowice,

podejmuje się wszelkich robót marmurowych tablic, kropielnic, chrzcielnic itp. Jedynie główny wyrób posadzek i stopni marmur. Dostarcza odłamów marm. na mozajki, posiada własne łomy marmur. i przyjmuje wszelkie zamówienia po bardzo przystępnej cenie. 364

Wiosenne życzenie.

Samodzielna kobieta, gospodarna i zdrowa, bardzo zamożna, pragnie zaraz wyjść za mąż za człowieka z charakterem. Zgłoszen. przyjmuje p. F. WASCHKUHN, Berlin S. W. 12.

Lokomobila

o sile 10 koni z fabryki KOKORY (Przerów) nowa, bardzo mało używana, na kołach, nadająca się do młocarni, młyna, piły i t. p. — z powodu, że do mego użycia za silna, jest do sprzedania. — Cena około *5.000 K.* Mający chęć kupna, echcą się zgłosić: Fr. GŁOWNIA5 młyn w Zatorze. 598

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu. 33

Ul. Bracka 5, na parterze.

Woda krościeńska 735

ze zdroju

Stefana

zalecana przez powagi lekarskie w chorobach narządu oddechowego, narządu pokarmowego i narządu moczowego, wiosennego czerpania nadeszła i jest wszędzie do nabycia.

Spółka kredytowa Człon. Towarz. Wzajem. Ubezp. w Krakowie (ul. Basztowa l. 6)

udziela pożyczek

na zastaw pensyi i polisad polic życiowych pobierając 6 i $^{3}/_{4}$% bez żadnych dodatków.

739 6

Starsza inteligentna

OSOBA

życzy sobie przyjąć miejsce towarzyski lub opiekunki dzieci, albo jakiej słabej osoby na czas wyjazdu do wód. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" pod S. S. 717

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane najtaniej można kupić u *Z. Raby,* ul. św. Jana 13. Przyjmuje się reparacje i strojenia

---

W Bronowicach Wielkich pod Krakowem do sprzedania 701

dom murowany

parterowy o 5 ubikacyach, z piwnicą prawem utrzymywania trafiki — stosowny dla rzeźnika, albo na gospodę górniczą. — Wiadomość na miejscu u wójta p. Antoniego Cepucha.

Ekonom kawaler, z dobremi świadectwami poszukuje posady za małem wynagrodzeniem. »MALARZ«, post. rest. Kraków. 704

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.